№ 29. Kraków 6 Lutego — Niedziela. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Najwyższe postanowienia urządzające władze sądowe.

§ 1. Sądy wyższe krajowe będą obsadzone przez 1) prezydenta; 2) w potrzebie wice-prezydenta; 3) stósowną do potrzeby liczbę Radzców sądowych; 4) tudzież konieczną liczbę sekretarzy Rady i sekretarzy adjunktów majacych być użytymi tak do prowadzenia protokółów posiedzeń jako i redagowania uchwał Rady; 5) przełożonych urzędów pomocniczych jako to: Dziennika podawczego, ekspedytury i registratury o ile połączenie ich w jednéj osobie da się uskutecznić. Ci ostatni zwać się będą dyrektorami urzędów pomocniczych; 6) adjunktów tychże urzędów, którym powierzone będzie kierowanie pojedynczemi urzędami pomocniczemi lub gałęziami czynności; 7) oficyałów i akcessistów do czynności registratury i ekspedycyi; 8) posługaczy radnych, kancellaryjnych i biórowych, a gdzie tego potrzeba zajdzie i pomocników ich.

§ 2. W liczbie i etacie Radzców wyższego sądu krajowego nie będą się mieścić przełożeni c. k. sądów kollegialnych znajdujących się w obrębie juryzdykcyjnym wyższego sądu krajowego, a którzy stoją w równym stopniu z radzcami wyższego sądu krajowego; ale mieścić się oni mają odrębnie w etacie każdego z osobna sądu kollegialnego. Stopień ich w stósunku do radzców wyższego sądu krajowego liczy się w razie powołania ich do tegoż sądu wedle starszeństwa nominacyi ich na przełożonych sądów kollegialnych.

§ 3. Pod kierunkiem i nadzorem wyższych sądów krajowych zostają sądy okręgowe i trybunały Iéj instancyi, a te ostatnie są albo sądami krajowemi albo obwodowemi.

§ 4. Przy urządzeniu trybunałów trzeba wziąść za podstawę, że w powszechności w każdym politycznym obwodzie ma być jeden trybunał. Wyjątki o tyle tylko zdarzyć się mogą, o ile poczytaném będzie za możebne lub konieczne, aby w miarę rozległości i ludności w większych obwodach dwa takie trybunały istniały, albo jeden trybunał na dwa lub więcéj rozciągał się obwodów.

§ 5. Trybunały urzędować winny w stolicach krajów koronnych, lub tam gdzie czynności znacznego są zakresu lub wielkiéj wagi, i noszą one tytuł „c. k. sądów krajowych“ lub „c. k. sądów obwodowych“ a obsadzone będą prezydentem czyli prezesem, radzcami, potrzebną ilością personale pomocniczego do referatów i kancellaryi, tudzież stósowną służbą. Zakres działalności c. k. sądów krajowych i obwodowych jest tenże sam, wyjąwszy sprawy, które na mocy przepisów kodeksu postępowania karnego i normy juryzdykcyjnéj przekazane są sądom krajowym. Osobnem prawem tyczącém się posad sądowych oznaczoném zostanie, o ile trybunałom Iéj instancyi służy prawo nadzoru nad sądami okręgowemi.

§ 6. Obręb juryzdykcyjny trybunałów obejmuje również w sobie obręb sądu okręgowego co do miejsc w których tenże się znajduje i tych części kraju które im są powierzone do czynności urzędowych sądu okręgowego. Jeżeli siedziba trybunału znajdzie się w znacznėm i ludném mieście, natedy dla ułatwienia czynności sądowych i pośpiechu, może nastąpić otwarcie jednego lub kilku sądów okręgowych w pomienionéem mieście do czynności prawnych, które szczególnemi rozporządzeniami bliżéj oznaczone zostaną. Czynności takowych sądów okręgowych sprawowane być mają wszelako przez urzędników sądów krajowych, których prezydent trybunału do tego wyznaczy. Urzędnicy wszakże takowi pozostają na etacie trybunału i posuwają się z innemi jego urzędnikami w miarę lat służby na wyższą płacę téj samęj kategoryi. Podział wreszcie czynności owych sądów okręgowych w każdym kraju koronnym, gdzie tego zajdzie potrzeba, obwieszczonym będzie osobnem rozporządzeniem ministra sprawiedliwości.

§ 7. Osobne urzęda depozytowe, gdzie takowe z najwyższém pozwoleniem dotychczas istnieją, tudzież urzęda tabuli krajowéj i ksiąg gruntowych (hypoteki włościańskie) mają być tymczasowo zatrzymane z potrzebną ilością urzędników podług dotychczasowych zasad, z zastrzeżeniem właściwych ograniczeń lub dodania potrzebnéj pomocy (tabule krajowe w Pradze, we Lwowie) i umieszczone będą na etacie aż do rozstrzygnienia względem przyszłego obszaru tabul krajowych i ksiąg hypoteki gruntowéj przy sądach kollegialnych, tudzież aż do uproszczenia w urzędach depozytowych z przyzwoleniem ministerstwa skarbu, dotychczasowéj instrukcyi urzędów depozytowych. Tożsamo tyczy się owych krajów, gdzie istnieją księgi hypoteczne, notyfikacyjne itd.

§ 8. Po miastach gdzie zachodzi potrzeba własnych trybunałów handlowych osobno istniejących, takowe mają być urządzone. Osobne rozporządzenia oznaczą, które z nich przeznaczone będą na sądy morskie. Etat urzędników ułożony tu będzie w taki sposób jak w trybunale tamże istniejącym. Urzędnicy sądów handlowych pobierają tęż samą płacę i tegoż samego stopnia, co urzędnicy trybunału.

§ 9. W innych trybunałach, czynności handlowe przez też trybunały odbywane będą za powołaniem assydentów ze stanu kupieckiego. O ile następnie wyjątkowo po innych miejscach z powodu istniejących stósunków, osobne urządzenia zaprowadzane zostaną celem wykonywania juryzdykcyi handlowéj, to osobne postanowienia oznaczą.

§ 10. W sądach, którym powierzo a będzie juryzdykcya górnicza obok powołania assydentów w górnictwie biegłych, gdzie tego potrzeba się okaże, zaprowadzą się księgi górnicze; w każdym razie urzędnicy przeznaczeni do prowadzenia ksiąg górniczych złożą przysięgę na ten urząd. *(Dok. nastąpi).*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 lutego.

ω Wiadomości z Czarnogóry coraz ważniejsze. Omer-pasza wkroczył ze znacznem wojska swego oddziałem. Bitwy stanowczéj dotąd zdaje się, że nie było. Ale Austrya i Rosya samo wkroczenie wojsk tureckich za pogwałcenie traktatów uważają. Doniosłem wam o tem oddawna. Mogę dziś dodać jako dowód, że wojska austryackie ruszają ku granicy, i że dwa korpusa rosyjskie odebrały rozkaz posunięcia się do Mołdawii. Wojska austryackie mają się skoncentrować w Kroacyi. Pułk piechoty z tutejszego garnizonu ks. Emila Hesskiego wyruszył stąd wczoraj. Jutro wychodzi pułk piechoty W. Księcia Konstantego. Inne pułki są w pogotowiu do marszu.

Wczorajszy bal u hr. Westmoreland był nader świetny. Tańczono do 5téj zrana.

Bal sławiański był mniéj liczny i ożywiony jak w roku przeszłym.

Pozwólcie, że odrywając się na chwilę od polityki, wpadnę mimochodem w dziedzinę nauki. Nie mogę nie zwrócić uwagi czytelników *Czasu* na chronologiczno-historyczną mappę, o któréj dzienniki wiedeńskie pochlebnie rozpisały się, a która przed kilku dniami uzyskała uznanie najwyższego trybunału naukowego, Wys. ministerstwa oświaty i skoro wyjdzie, szkołom poleconą zostanie. Jest to wielki obraz czyli raczéj wielka sieć chronologiczna, mieszcząca w sobie w matematycznéj odstani szczegółowych wieków i lat pojedynczych cały przestwór czasu od stworzenia aż do dni naszych, ożywiony mnóstwem symbolów zdarzeniom odpowiednich, mianowicie licznemi portretami czerpanemi widocznie z źródeł bardzo dobrych, mapkami geograficznemi, tudzież liczniejszemi jeszcze innymi; ...

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WZORKI LWOWSKIE.

III.

Już większą część karnawału przebiegliśmy huczno i wesoło po woskowanych posadzkach; za to po lodzie nikt się nieślizga, raz, że niema zimy, a tém samém lodu, powtóre, że każdego strach opanował do ślizgawek, a to z powodu przypadku, jaki się trafił panu L. emigrantowi francuzkiemu jeszcze z Kondeuszowych czasów; rzeźwy ten Francuz, umiejący zachować całą żywość i bystrość umysłu pomimo lat 79, tak był jeszcze krzepki, że pozwalał sobie niewinnéj ale i niebezpiecznéj rozrywki biegania na łyżwach. Zdarzyło się, że będąc u siebie na wsi skorzystał z pierwszego mrozu, i puścił się po stawie. — Chytra śmierć niespodziewając się zniszczyć tak prędko tyle żywości i zdrowia, postanowiła jak widać zgubić go przez przypadek: Pan L. poślizgnął się, padł na wznak i żyć przestał, z wielkim żalem wszystkich, którzy go znali; był to bowiem człowiek bardzo miły i wesoły w towarzystwie, a w obywatelstwie uchodził za rządnego i wzorowego gospodarza.

Niejeden tedy niemogąc używać ślizgawki, a potrzebując ruchu, musi się ograniczyć na konnéj jeździe. Pomysł jeżdżenia konno, aczkolwiek nie nowy, przyszedł mi właśnie, kiedy pewnego wieczora przechodząc koło ujeżdżalni pana Leśniewicza, ujrzałem ją mocno oświetloną. Ciekawość mię zjęła dowiedzieć się o przyczynie téj illuminacyi; wszedłem tedy, i nieżałuję mojéj ciekawości. Obszerna ta ujeżdżalnia nietylko bywa w zimowych wieczorach oświetloną, ale nawet w czasie mrozu ogrzaną. Dzisiejszy jéj właściciel, jest zarazem i nauczycielem sztuki jeżdżenia na koniu; podług wszystkiego com widział, zdaje się być nietylko biegłym jeźdcem, ale i prawdziwym miłośnikiem swéj sztuki; niczego bowiem nieszczędzi, ażeby zakład ten postawić na wysokości dzisiejszych wymagań. Jakoż udziela gruntownie téj nauki, podług sposobów nowszych, lecz doświadczeniem stwierdzonych, a udziela osobom płci obojéj. Znalazłem tam niewięcéj wprawdzie jak 10 koni; lecz tak wybornie ujeżdżonych i ułożonych, że prawdziwą przyjemność sprawia przypatrywać się jego lekcyom. — Mógłby powiedzieć kto, że niepotrzebnie tę rzecz podnoszę, bo ujeżdżalnie, ujeżdżacze, i ujeżdżone konie są rzeczą bardzo pospolitą w każdém porządniejszém mieście; jednakowoż kto przypomni sobie czém była nasza rajtszula przed niewielą laty, jak żaden z jasnokościstych rosynantów pomimo harapa i ostróg niechciał nigdy przekroczyć za rogatki, nawykłszy paradować w niedzielę na bruku — ten rad nierad musi poklasnąć umiejętnie i porządnie urządzonéj ujeżdżalni p. Leśniewicza, w któréj młodzież nasza może się ukształcić na dobrych i zgrabnych jeźdców — tém bardziéj, gdy umiejętność ta należy dziś do warunków lepszego wychowania, zasadzającego się na rozwinięciu sił fizycznych.

Zapewne wiadomo wam z ogłoszeń, że będziemy mieli nowe czasopismo niemieckie, wychodzące dwa razy w tydzień pod napisem: *Galicia*, a poświęcone sztuce, literaturze, teatrowi, życiu towarzyskiemu itd. Zadaniem tego dziennika ma być skupienie wszystkich umysłowych interesów Galicyi w jedno ognisko, a dążeniem: pojednanie słowiańskiego żywiołu z niemieckim *). — Tak piękny cel znajdzie poparcie u wszystkich światłych i bezstronnych ludzi. Wielu już bardzo uczonych i utalentowanych mężów złączyło pióra swoje w téj myśli, w któréj bodaj długo wytrwali! niezważając na przeszkody i to niemałe, jakie w przeprowadzeniu swych pomysłów napotkać mogą. Do przezkód tych policzyć można to, że u nas więcéj czytają po francuzku niż po niemiecku, a więcéj po polsku niż po francuzku; z tego powodu *Galicia* choćby była najlepiéj redagowaną, niedostanie się do każdego domu, każdéj rodziny; a tak przedsięwzięcie to w rozwoju swoim trafi na ważny szkopuł, mogący wszakże być usuniętym jedynie potęgą talentu piszących, jeżeli ci zakasują utworami swemi francuzkich i polskich pisarzy. Numer 1szy już wyszedł, są tam wiersze i proza; ale to wszystko niesprawia jeszcze wielkiego wrażenia. Początek zawsze trudny!

Powszechnie utrzymują, że oświata rozpostarła się dziś szeroko; że jeśli silnie nieskupia się w pewnych ogniskach górujących nad massami, jak dawniéj, za to rozbryzgując się na drobne cząstki, jak maleńkie świeczki, użycza pojęć, nie głębokich, ale przydatnych, że tak powiem, do codziennego użytku. Tymczasem, o rzeczy najprostszéj, a przynajmniéj codzień podpadającéj oku — dość widzieć drągi i drut przez nie przeciągnięty, aby nabrać cokolwiek wyobrażenia o naturze telegrafu — tymczasem, o rzeczy tak prostéj jak telegraf, niektórzy ludzie mają najdziwaczniejsze pojęcie; niedawno z najwiarogodniejszego słyszałem źródła, jako pewna dama, bardzo przyzwoicie, a nawet elegancko ubrana, zapytała się w bió-

*) Dorozumiewaćby się należało z słów korespondenta, że niepospolite talenta poświęciły pióra swoje temu pismu; zapewne będą to wysokie znakomitości w literaturze niemieckiéj, które unikając wielkiéj areny literackiéj w takich miastach jak Berlin, Wiedeń, Drezno, Monachium, schroniły się do Lwowa. (Przyp. Red.)

nemi znakami, wyobrażającemi najważniejsze zdarzenia z dziejów politycznych i z historyi oświaty. Autorem mapy téj, ułożonéj według metody Jaźwińskiego jest p. Zarański. Wiadomo wam zapewne, że Jaźwiński pierwszy rzucił pomysł uzmysłowienia czasu za pomocą czworokątu chronologicznego i z metodą swoją podał nauczycielowi 120 znaków, za pomocą których tenże miał ułatwiać uczniowi swemu trudną naukę chronologii. Wszakże sposób jego wtenczas tylko mógł przynieść pożądane owoce, jeżeli wpadł w ręce człowieka z poświęceniem, który nie wahał się walczyć z nowemi wykładu swego trudnościami, byle tylko wychowankowi swemu naukę ułatwił. Zarański zaś usunął te trudności w sposób ogromem pracy zadziwiający i daje nie już pomysły metody, ale metodę samą, która nie tylko wykład nauczycielowi ułatwia, ale nadto ucznia stawia w możności uważania za igraszkę trudności chronologicznych. Słowem, p. Zarański, trzymając się ściśle analogii między nauką geografii i historyą, ułożył do tejże *dziejobraz* na wzór *krajobrazów* tamtéj, a w dziejobrazie tym zobaczysz jakby na dłoni wszystkie główniejsze wypadki dziejowe, obrazowo przedstawione. Pan Zarański, jak każdy przedsiębiorca nowéj rzeczy walczy z trudnościami wprowadzenia w życie pracy swojéj, usunął już nie jedną zawadę i nie wątpimy, że przy pomocy ludzi światłych i dbałych o postęp naukowości, zdoła także ostatnie przeszkody to jest materyalne pokonać. Życzymy mu szczęścia na téj użytecznéj dla nauki drodze.

Paryż 31 stycznia.

* Małżeństwo cesarskie, tak cywilne jak duchowne, odbyło się z nadzwyczajną okazałością. Przepych oświetlenia i ozdobienia Tulieryów, olśnił oczy i wyobraźnie wszystkich. Małżeństwo cywilne, dlatego że się odbyło o pół godziny późniéj niż było zapowiedziane, dało powód do pogłoski, że Ciało dyplomatyczne nieżyczyło sobie być na niém, lecz tylko na koncercie, i że dla omylenia dyplomatów obrządek małżeński został o pół godziny spóźniony. Małżeństwo cywilne zostało wpisane w księgę aktów stanu cywilnego, która służyła Napoleonowi Imu, i któréj pierwszy akt stanowi przysposobienie za syna cesarskiego księcia Eugeniusza. Ułożenie i piękność, piękność silna, prawdziwie hiszpańska młodéj Cesarzowéj, były jak się domyślacie, przedmiotem ciekawości wszystkich. Młoda Cesarzowa odegrała swą dwudniową rolę z wielką godnością i z roztropnością, że niepowiem z wyrachowaniem. Każdy jej krok, każdy jej ruch, był że tak powiem, klasyczny. Kiedy w Notre Dame uklękła przed ołtarzem, zdawało się, że pozowała dla Zurbarana lub Murilla. Udaniu się orszaku małżeńskiego do Notre Dame, towarzyszył czas jeżeli nie słoneczny, to przynajmniéj suchy, pogodny i jasny. Tego dnia ukazała się znowu oczom Paryżan i cudzoziemców piękna armia francuzka, któréj niemożna było dosyć się napatrzyć, i piękna także, a przynajmniéj porządniejsza niż dawniéj gwardya narodowa paryska. Postawa, czystość i dobre uzbrojenie armii francuzkiéj, nic niepozostawiały do życzenia. Regularność jej ruchów, regularność rozumie się swobodna i godna, daleka od sztywności innych armij, była może jej najpiękniejszą ozdobą. Tego dnia wystąpiły także z chorągwiami cechy i towarzystwa robocze tak męzkie jak żeńskie, liczba ich jednak była tego razu mniejsza niż w dzień powrotu z południa do Paryża prezydenta Rzeczypospolitéj. Ulice i wybrzeża po których postępował orszak małżeński, były wysypane grubą warstwą grubego piasku, którą dziś robotnicy na kupy zwalają. Dziedziniec Luwru był ozdobiony w chorągwie, herby i kwiaty. Niedokończona fontanna Luwru została przemieniona na klomb złożony z najpiękniejszych kwiatów. Ratusz i Notre Dame były ozdobione w sztandary i dywany. Wzdłuż ratusza ciągnęły się trybuny wybite suknem czerwoném. Na starożytnéj wieży *Palais de Justice*, ozdobionéj w herb francuzko-polski Henryka IIIgo, powiewała olbrzymio-długa trójkolorowa chorągiew wenecka. Podobna chorągiew powiewała także na wieży ś. Jakóba, tym najpiękniejszym szczątku budowy gotyckiéj w Paryżu. Pod dowództwem pułkownika Fleury, gidy pokazali się w swym nowym składzie, na koniach silniejszych i piękniejszych i w mundurach jeszcze ozdobniejszych niż dawne. Muzyka gidów zarzuciła białe bermice a przyjęła czarne. Różni ona się od żołnierzy szeregowych tém tylko, że w miejsce zielonych ma kurtki czerwone wyszywane żółtemi taśmami. Z karet cesarskich dwie się tylko odznaczały swoją oryginalnością, sześciokonna w któréj się znajdowały księżna Matylda i hrabina Montijo, i ośmiokonna w któréj jechali cesarstwo. Ostatnia, ozdobiona na wierzchu w wielką złotą koronę, była bardzo wysoka i długa. Konie jej, prowadzone przez pieszych mastalerzy, miały na głowach wysokie strósie pióra. Kiedy ukazywała się ta kareta przed oczami ciekawych, w pośród huku bębnów i dzwięku muzyki, kiwające się białe strusie pióra koni, robiły efekt nadzwyczajny na prostym ludzie. Tłumy ciekawych były nadzwyczajne. Od 11ej godziny rano do 3éj z południa cyrkulacya w Paryżu była niepodobna, i przechodzenie mostów sekwańskich było zupełnie przerwane. Był to wielki, a przynajmniéj zaszczytny dzień dla Francyi, pokazujący jej bogactwo, jej elegancyą, jej smak, jej zasoby, któreby ją mogły podnieść do wielkości, gdyby przyszła do stałéj i racyonalnéj formy rządowéj. Dla rządu, był to dzień zupełnie podobny do innych. Kareta cesarska, Cesarstwo, a szczególniéj Cesarzowa wzbudzili ciekawość, ale nic więcéj. Prosty lud i towarzystwa robocze wykrzyknęły czasem: niech żyje Cesarz! ale cała armia, cała gwardya narodowa, wszystko co było porządniéj ubrane, co należało do *bourgeoisie*, było głęboko milczące. Cesarzowa była uznana za piękną, ale nie tak nadzwyczajnie piękną, aby, jak mówiono, miała być cesarzową. Wyższość jej postawy od postawy Cesarza została dostrzeżoną. Cesarz udając się do Notre Dame, miał dyamentowy napierśnik krzyża legii honorowéj, noszony przez Napoleona Igo, i wielką dekoracyą złotego runa noszoną przez Karola Vgo. O 3éj godzinie wieczorem Cesarstwo powrócili do Tulieriów, a o czwartéj wyjechali pocztą dworską w pojazdach podróżnych, eskortowanych przez szwadron jazdy do St. Cloud, gdzie zabawią z familią do soboty, tj. do dnia 5go lutego. Jak widzcie, Cesarz uwożąc żonę po ślubie, postąpił wedle form angielskich, z różnicą, że jego powinności niepozwoliły mu udać się daleko od Paryża i na długo od niego się oddalić.

Przebiegając po ulicach, któremi miał postępować orszak cesarski, jak to mi nakazywała moja korespondencka powinność, spostrzegłem na piersiach kilkunastu gwardzistów narodowych krzyże polskie. Byli to nasi rodacy osiedleni w Paryżu, powołani do gwardyi i pełniący w szeregach francuzkich obywatelskie powinności. Jeden z nich ozdobiony krzyżem kawalerskim, dawny kapitan 4go pułku liniowego, wąsaty i poważny, odbierał liczne dowody koleżeństwa i sympatyi. Niech mi z téj okoliczności będzie wolno wam donieść o zdarzeniu, które zajmuje dziś mocno wszystkich Polaków w Paryżu. Cesarz na jednéj audyencyi dał uczuć księciu Czartoryskiemu, iż raporta które odbiera, donoszą mu, że Polacy nie są mu życzliwi, i że dzielą oszczerstwa miotane na niego przez jego nieprzyjaciół. Wiadomość ta zrobiła smutne wrażenie na Polakach. Rodacy, żałując niezbyt może oględnego objawu opinii ze względu osoby, która jako jedynie dziś polityczna we Francyi, jest dla nich przeważną, tłumaczą się, że żyjąc z *bourgeoisie*, myślą jak ona. Ja dodam, że chociaż większa istotnie część dzieli opinie *bourgeoisie*, znajduje się przecież dość poważna liczba, która wychodząc z Napoleońskich tradycyj i opinij katolickich, jest mu bardzo przyjaźną. Rozdział opinii jest wszędzie naturalny, a emigracya polska jest za liczna, aby mogła być uważaną w całości za ciało noszące na sobie charakter publiczny. Mówią, że Adam Mićkiewicz ma przesłać adres do Cesarza. W jakiéj treści? w jakim celu? powiedzieć dotąd nieumiem.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że koszta małżeństwa cesarskiego poniesie nie skarb, lecz lista cywilna. *Monitor* dodaje, że z powodu małżeństwa Cesarz ułaskawił 3000 wygnanych i transportowanych, i że tylko 1200 do ułaskawienia pozostaje. Ostatnia liczba niewzbudza zupełnéj wiary. Wedle ostatnich nowin, nie jenerał Canrobert, lecz jenerał de la Rue ma być mianowany ministrem wojny.

Kiedy *l'Univers* powstaje przeciw konstytucyonalizmowi i wychwala system Ludwika XIVgo, legitymiści rozrzucają po warsztatach odezwy hr. de Chambord, z godłem: *Deus*, *Rex*, *Patria*, obiecujące wszystkie swobody.

Wiecie, że Ryszard Cobden, szef szkoły manchesterskiéj, ogłosił w Anglii trzy listy, pod tytułem: 1793 and 1853. W tych listach, Cobden powstaje na zbrojenie się Anglii jako nieużyteczne, korzystne tylko dla arystokracyi a niebezpieczne dla wolności publicznéj. Dzienniki arystokratyczne i rządowe uderzyły na pamflet Cobdena, ale *Standard* zadziwił, wystawiając szkołę manchesterską jako demokratyczną i niebezpieczną dla Anglii, i przytaczając na dowód tego list pisany przez Cesarza Francuzów do margrabiego Londonderry, w którym Cesarz mówi: „nie myślę robić wyprawy na Anglią, chyba gdyby mnie powołała królowa angielska na pomoc przeciw demokracyi angielskiéj; wtenczas wyruszę w 200,000 ludzi.“ List ten, jeżeli jest prawdziwy, dowodzi że Cesarz używa téj saméj broni przeciw Anglii co przeciw Francyi, to jest, postrachu.

Przegląd Polityczny.

Ostatnie wotum w Izbie niższéj w Berlinie nad kwestyą zniesienia ordynacyi gminnéj z r. 1850, zwróciło znów przedewszystkiem uwagę na kwestyą organizacyi Izby wyższéj. Wczorajszy list z Berlina doskonale skreślił stan téj sprawy, w któréj nic późniéj nowego nie zaszło. Tu i owdzie krąży wieść, że Izba wyższa przyjmie poprawkę Arnima i Stahla mimo niechęci ministerstwa, a w takim razie, gdy z pewnością przewidzieć można, że Izba niższa na nią się nie zgodzi, przedmiot ten pociągnie się długo i w tegoroczném zebraniu Izb trudno, aby rozstrzygniętym został.

W sprawie celnéj ma się objawiać ze strony niektórych rządów koalicyjnych pewna niechęć ku traktatowi austryacko-pruskiemu. Najbardziéj uderzającém jest to, że *Freimüthige Sachsen - Zeitung* która uchodzi za organ przyjazny Austryi, twierdzi z największą pewnością, że

---

rze telegraficzném w sposób najpoważniejszy, czyliby jeszcze tego samego dnia za pomocą telegrafu niemogła się dostać do Wiednia, gdzie jéj córka w niebezpiecznéj leży chorobie?

— Możemy przesłać tylko depeszę pani, ale w żaden sposób niepodobna nam podjąć się transportu jéj zacnéj osoby — odpowiedziano. Wszakże odpowiedź ta niezaspokoiła troskliwéj matki, która pomimo wielokrotnych próźb, i nalegań, zawsze to samo słyszała.

Z niewielkiéj liczby książek ukazujących się z drukarń lwowskich, wypada mi namienić o jednéj książeczce wyszłéj w drukarni Poremby, która wiele ciekawych zawiera szczegółów dla grających w liczbową loteryą. Jest to bowiem urzędowy wykaz wszystkich wyciągniętych numerów od czasu zaprowadzenia loteryi w Galicyi to jest od r. 1774, aż do ciągnienia przypadającego na d. 26 marca 1852. Obok tego wykazu znajdują się rubrykowane kartki dla zapisywania numerów wychodzących późniéj. Niejeden grający w loteryą, znajdzie tam numera swoje na które kiedyś stawiał. Przedsięwzięcie to byłoby bardzo korzystne i pożyteczne, gdyby do téj książeczki dołączono jeszcze w dodatku, wykaz numerów jakie wyciągniętemi być mogą, choćby wyrachowaniu przewodniczyła sama fantazya, lub też jakaś niby na doświadczeniu długoletniem oparta kombinacya. Odbyt książeczki téj byłby niezawodny, chociaż ten i ów coby ją kupił najmocniéj był przekonany, że to nic więcéj tylko prosta wróżbiarska igraszka. Ludzie potrzebują łudzić się; tak samo jak się łudzą przepowiedniami kabalarek, lub kalendarzów.

Niedawno temu znajdowałem się na egzaminie z nowéj metody uczenia na fortepianie, odbytym w zakładzie panny Letycyi Wilczopolskiéj. Bardzo liczne grono obecnych osób w liczbie których pełno znalazłem prawdziwych znawców muzyki, widoczne okazało zadowolenie z świetnych rezultatów téj metody. Okoliczność ta zniewala mię tém mocniéj do powiedzenia słów kilku, gdy oryginalny ten i całkiem nowy sposób uczenia na fortepianie, tak doskonałym i praktycznym w ciągu dwóch lat się okazał, iż liczba uczniów płci obojéj, w zadziwiający sposób wzrastała z dniem każdym; panna Wilczopolska oddając na usługę publiczną ten owoc długoletnich rozmyślań, nieprzestaje go doskonalić, zapełniając wszelkie początkowe niedostatki, jakie się trafić mogły, codziennemi nabytkami wyprowadzonemi z doświadczenia. Zastępując się zdaniem jednego z najbieglejszych naszych pianistów, przytaczam wyjątek z jego artykułu w *Dz. literackim* z N. 33 r. 1852 w którym te słowa mówi: „Cała metoda uczenia wyrachowana jest na uzmysłowienie wykładu w ten sposób, ażeby uczącym się uczynić widocznem to, co mają pojąć umysłem. I tak czytania nut uczy p. L. Wilczopolska za pomocą kilkuset drewienek ruchomych, podłużnych, nakształt klawiszów. Na jednéj stronie drewienka napisaną jest nuta, na drugiéj litera, jak się taka nuta nazywa. Oprócz tych klawiszów jest kilka tysięcy maleńkich kwadratów, zastósowanych do szerokości kawałków podłużnych. Każdy taki kwadrat zaopatrzony jest z obu stron jedną i tą samą literą pewnéj nuty. Gdy dziecię zna już nieco formę nut, natenczas wymawiając w głos nazwę każdéj na kawałku podłużnym wskazanéj nuty, układa zarazem nad nią ów kwadrat z literą tejże nuty. Ułożony tak szereg nut przewraca się potém w całości na drugą stronę. Jeżeli litery sztuk podłużnych zgadzają się z literami kwadratów, tak naprzykład a. h. c. / a. h. c. itd., widzi uczeń trafność nazwania, czyli mówiąc technicznie, przeczytania wskazanych mu nut. W razie przeciwnym spostrzega i sam dochodzi, że błąd popełnił. W podobnyż sposób uczą się dzieci podziału nut i taktu we wszystkich rozmiarach. Wszystko to odbywa się przy stoliku z czterech stron dostępnym. Cztery zatém uczennice lub uczniowie pod dozorem jednéj osoby przechodzą bardzo łatwo razem swoje ćwiczenia. Uczeń znający już nuty, wskazuje takowe potem na głuchym (bez tonu, lecz z prawdziwą klawiaturą), fortepianie w miejscu właściwém. To obznajamia go dokładnie z położeniem nut i kształci układ ręki do uderzenia klawiszów. Po takich ćwiczeniach przechodzi uczeń do prawdziwego fortepianu; a tu już nauka idzie zwykłym sobie torem, z tą tylko różnicą że jeden i ten sam kawałek muzyczny grają naraz trzéj lub czteréj uczniowie głośno z kolei takt rachując.“

Oto krótki zarys sposobu uczenia panny W. Musiał on przynieść najzbawienniejsze owoce, kiedy nawet nieprzyjaciele téj nowéj metody, nietylko odstępują od dawniéj czynionych zarzutów, ale owszem przyznają że to jest najprostszy i najłatwiejszy sposób. Na pomienionym tedy egzaminie wszyscy goście przyjemnie byli zdziwieni, gdy jeden z dawnych przeciwników, zapewne wzruszony głosem sumienia, wystąpił otwarcie i przyznać niewahał się wszystkich zalet metodzie panny Wilczopolskiéj, dodając, iż szczególniéj dokładne wytrzymywanie taktu, pewne a często wdzięczne uderzenie klawiszów (touchement), a mianowicie współzawodnictwo między tak drobnymi dziećmi, zmusiły go do wyrzeczenia prawdy.

W téj interesującéj chwili zwróciłem oczy na samą twórczynię metody, i wyczytałem w jéj milczącéj, lecz rozpromienionéj twarzy, najzupełniejszą nagrodę za tyle trudów i prac podjętych, nagrodę, którą odebrała z ust może jednego z przeciwników; co ją zapewne więcéj w duchu podniosło niż nawet wzrastające z dniem każdym zaufanie rodziców powierzających jéj dzieci swoje.

D. B.

dotąd nie było mowy w Berlinie o ilości lat na jaki traktat handlowy austryacko-pruski ma być zawarty.

Ministeryum saskie zostało uzupełnione. P. Beust minister spraw zagr. objął stanowczo tekę spraw wewnetrz. obok tamtéj, a dawny minister p. Falkenstein tekę oświecenia.

— Nieodebraliśmy dziś w południe francuzkich, ani niemieckich dzienników. Ograniczyć się zatém musimy na wczorajszych wieczornych wiadomościach.

Pod Anglią podajemy korespondencyą z *Gazety Augsburgskiéj* o zamiarach dzisiejszego gabinetu i uzbrojeniach W. Brytanii, tudzież o wspomnionéj wyżéj przez paryzkiego korespondenta naszego, broszurze Cobdena.

— Podana przed kilką dniami depesza telegraficzna z Madrytu, donosząca jakoby królowa zabroniła ograniczeń wolności wyborczéj, była mylna. Rzecz się ma przeciwnie. Podanie bowiem, o cofnięcie ograniczenia stowarzyszeń wyborczych do liczby 20tu członków, zostało odrzucone i dotyczące rozporządzenie w całéj mocy utrzymane. Mimo tego oppozycya spodziewa się odnieść w wyborach zwycięstwo.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 stycznia 1853.

Stan wkładek pieniężnych z d. 31 grudnia 1852 złr. 2,433,166 kr. — d. — Od d. 1 do 31 stycznia r. 1853 włożyło 898 stron złr. 108,225 kr. 32 d. — W tymże okresie wypłacono 822 stronom złr. 56,246 kr. 6 d. 3 a zatém przybyło złr. 51,979 kr. 25 d. 1. Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 stycznia 1853 roku, był złr. 2,485,145 kr. 25 d. 1. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,146 kr. 24 d. 2. Ogół wynosi złr. 2,487,291 kr. 49 d. 3.

Na to ma Zakład na d. 31 stycznia 1853.

a) Na hipotekach . . .	złr. 2,010,824	k. 14	d. —
b) W zastawach na srebra itd.	„ 57,739	„ —	„ —
c) W wekslach eskontow. .	„ 115,000	„ —	„ —
d) W galicyjskich listach zastawnych	„ 150,200	„ —	„ —
e) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*.	„ 10,000	„ —	„ —
f) W obligacyach pożyczki państwa z r. 1852	„ 10,000	„ —	„ —
g) W gotowiźnie	„ 248,440	„ 8	„ 3
Razem	złr. 2,602,203	„ 22	„ 3

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 2,487,291 kr. 49 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 114,911 kr. 33 d. — w którąto summę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1853 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 stycznia 1853.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.
Kazimierz Krasicki, Naddyrektor.
S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Wiedeń 3 lutego. Król pruski przysłał N. Panu w darze kompletny serwis porcelanowy niezwykłéj piękności z królewskiéj fabryki w Berlinie. Dyrektor fabryki p. Kolbe, który go osobiście przywiózł, otrzymał order Franciszka Józefa i kosztowny pierścień brylantowy z cyfrą cesarską.

— W ostatnich czasach, pisze *Pressa*, mówiono na nowo, że baron Geringer ma objąć tekę ministerstwa handlu na przypadek rozdziału połączonych dziś ministerstw. Przywykliśmy każdą z licznych codziennych wieści zapisywać nie przywiązując wszakże do nich wagi; ale o téj mówią z taką pewnością, że nie można przynajmiéj uwagi na nią nie zwrócić. Po zamianowaniu byłego wiceprezydenta ministerstwa w Węgrzech hr. de la Motte szefem sekcyi do spraw węgierskich w ministerstwie spraw wewnętrznych, (urząd który długi czas bar. Geringer piastował), oczekuje go inne zapewne przeznaczenie, gdzie będzie mógł niezwykłych zdolności swoich jako mąż stanu użyć. Jeżeli pan Geringer opuści dzisiejsze stanowisko swoje, na którem przez znajomość stosunków węgierskich tyle był użyteczny, to wnosząc z przeszłości tego męża stanu łatwo domyślać się można, że go czeka departament handlowy Być może, ale trudno temu wierzyć, że powyższa pogłoska, która wreszcie krąży w kołach rzeczy świadomych, właśnie temu domysłowi winna swój początek. Jako sekretarz prezydentury kamery nadwornéj pod baronem Kübeck, potem dyrektor kancelaryi handlowéj w Konstantynopolu, wreszcie reprezentant Austryi na handlowo-politycznych konferencyach w Frankfurcie w r. 1848, przeszłość bar. Geringera usprawiedliwia poniekąd przeznaczenie go do téj teki.

— Według listów z Włoch, zebrana niedawno eskadra pod Pola została zwiniętą, i przeznaczoną do Kattaro.

— Pod względem urzędników sądowych i innych stale umieszczonych, którzy w skutku nowéj organizacyi otrzymają posadę, do któréj przywiązana jest niższa płaca niż dotychczas przez nich pobierana, wyszło postanowienie ministeryalne, aby im na ten przypadek nie odejmować nic z płacy, w razie dopiero posunięcia takowych urzędników na wyższą płacę potrącać się im będzie przewyżka przez nich pobierana.

— Stan banku narodowego wiedeńskiego w dniu 1 b. m. był następujący: Gotówka 43,231,882 złr. Eskompto 34,675,497 złr. Zaliczki 18,317,100. Dług państwa fundowany 69,168,680 złr. dług państwa hipotekowany na salinach 61,000,000 po umorzeniu $10\frac{1}{2}$ mil. Banknoty w obiegu 196,476,899 złr. *Neue-Zeit* pisze z Wiednia, że na nowo krąży wieść o puszczeniu w obieg akcyj bankowych rezerwowych, ale jedynie 10,000 sztuk tojest niespełna $\frac{1}{5}$.

— *Bohemia* pisze z Wiednia 1 b. m. Po zamknięciu wczorajszéj giełdy, pan komisarz giełdowy, jak się zdaje, nie bez wyższego polecenia, ważnéj udzielił wiadomości bankierom około niego stojącym, że pod względem stosunku Austryi do Francyi niemasz żadnego powodu obawy wojny; owszem między obu rządami panuje przyjaźń i stosunek bardzo zaspakajający. Jeżeli mówi daléj *Bohemia*, jeden ustęp mowy o małżeństwie niemiło musiał dotknąć każde serce po austryacku czujące, to wszakże przepaść nieprzebyta leży pomiędzy tém wyrażeniem a językiem *Pressy* wiedeńskiéj, która występuje silnie przeciw panującemu dziś we Francyi systemowi. Najwyższe interesa Francyi i stałego lądu zawisły od utrzymania pokoju. To wyjaśnić może i utrwalić zaufanie, z jakiém Austrya polega na zamiłowaniu pokoju dzisiejszego mocarza Francyi.

— *Neue-Zeit* donosi z Ołomuńca 3 b. m. Dziś dywizya hr. Gyulay składająca się z brygady Cola w Ołomuńcu i Schlittera w Bernie otrzymała nakaz telegrafem, aby gotową była do pochodu. Nikogo nie zdziwi, że w tém upatrują związek z wypadkami w Turcyi.

— *Lloyd* pisze: Propaganda madziarska miała w ostatnich czasach nieszczęście, że najznaczniejsza część jéj odezw i podżegań schwytaną została przez czujność policyi austryackiéj. Aby uniknąć takiéj konfiskaty, w jednéj z londyńskich fabryk zrobiono pewną ilość chustek jedwabnych i kolorowych płóciennych, i te Koszut przesłał przez Wenecyą do Węgier. Po pierwszém upraniu znika farbna powłoka i wychodzi na wierzch drukowana chemicznym atramentem odezwa. Pruskie dzienniki donoszą znów, iż niejaki Krahn z Królewca wysłany został przez Koszuta do Prus jako emisaryusz.

— Sąd wojenny Banatu serbskiego, wydał na dniu 22m stycznia następujące wyroki wojenne: Wyrokiem sądu wojennego z dnia 5go listopada 1849, ogłoszonego dnia 10go t. m. i r., skazani zostali za udział w zdradzie głównéj i udział w rewolucyi węgierskiéj: 1) Józef Roka opat i kanonik konsystorza Czanadzkiego; 2) czerwono-skórnik Marcin Lang; 3) bednarz Michał Kroneter; 4) kanonik honorowy i dyrektor kancelaryi konsystorza Czanadzkiego Józef Michajłowicz, na konfiskatę majątku, jako zwrot szkód przez powstanie zrządzonych, i wedle różnego stopnia ich współnictwa, na złagodzoną w drodze łaski karę twierdzy i robót przy szańcach.

— Po długiém poszukiwaniu niebezpiecznego rozbójnika Farkas Balint, dopadnięto go wreszcie w miejscu jego rodzinném Jakohalma, gdzie żonę swoją odwiedzał, i po dwu-godzinnéj uporczywéj walce z żandarmami, schwytano.

— Od chwili zaprowadzenia znaczków pocztowych, zdarzały się wypadki, że dopuszczano się przesyłki listów drogą prywatną, zaopatrzywszy je znaczkami. Ministeryum poleciło świeżo, że użycie znaczków pocztowych nie uchyla obowiązku przesyłania listów pocztą, a uchybienie to podlegać będzie karze jak i dawniéj.

— Komisya organizacyjna dla Czech, rozpoczęła czynności swoje dnia 1go lutego pod prezydencyą Namiestnika.

Królestwo Polskie.

Warszawa 2 lutego. Rząd gubernialny Lubelski, wezwał Aleksandra księcia Czartoryskiego, ażeby w ciągu najdaléj 6-ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swą zameldował; a to pod rygorem art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Magistrat m. Warszawy ogłasza, iż w maju r. b. rozpocznie się wystawa przemysłowa w Moskwie. (K. W.)

Francya.

Paryż 1 lutego. Czytamy w *Monitorze:* „Cesarz z powodu małżeństwa swojego, ułaskawił przeszło 3000 indywidów, z pomiędzy tych, którzy byli przedmiotem środków publicznego bezpieczeństwa w skutku zamieszek grudniowych 1851 r. W skutku tego ułaskawienia, równie jak poprzednich aktów łaski i nadchodzących codziennie submissyi, pozostaje już tylko około 1200 osób skazanych na wygnanie lub transportacyą.

Opinia publiczna nieprzerazi się tak licznemi łaskami. Dekret z d. 5 marca 1852 roku daje rządowi prawo uciekania się do środków ostrożności naprzeciw indywiduom, któreby nadużywały wyświadczonéj im łaski. Imiona ułaskawionych będą niebawem ogłoszone.“

— *Monitor* donosi daléj, że Cesarz objawił wolę, aby wszystkie koszta uroczystości małżeństwa, zaspokojone zostały w całości z jego listy cywilnéj.

— *Siècle* następujące czyni uwagi nad artykułem *Monitora:* „Opinia publiczna nieprzerazi się liczbą ułaskawionych, ale raczéj przyklaśnie temu wielkiemu środkowi pojednania. Jeżli będzie czego żałowała, to tego, że rząd niewidział się w możności uzupełnienia amnestyi, i że pozostawia na wygnaniu, za morzem, 1200 francuzów dotkniętych rewolucyą grudniową. *Monitor* mógł się był obejść bez przypomnienia przepisów dekretu do dziśdnia obowiązującego: wygnańcy, deportowani, cali oddani szczęściu ujrzenia swoich żon, dzieci, przyjaciół, i ojczystéj ziemi, którą się więcéj jeszcze kocha, gdy się jéj długo i z przymusu niewidziało, nienadużyją wyświadczonéj im łaski. Niepotrzebném więc było, rzucać cień smutku na to dobrodziejstwo. Ale wiemy jakiem uczuciem powodował się urzędowy dziennik: chciał on niejako pocieszyć nieliczną na szczęście koteryą *nielitościwych*. Jakoż, mógłby rząd spotkać zarzut nieroztropności ze strony tych ludzi, których polityczne nienawiści i osobiste urazy w niejednym departamencie zwiększyły liczbę wygnańców.

Ale zważać trzeba raczéj na opinią Francyi i słuchać raczéj uczucia wszystkich serc szlachetnych. Nieobawiamy się zaprzeczenia, twierdząc, że amnestya z radością powitana będzie przez ogromną większość obywateli.“

— W liczbie anegdot i konceptów krążących z powodu cesarskiego małżeństwa, *Gazeta augsburgska* przytacza następujący: Mówią, że królowa angielska przesłała Cesarzowi order podwiązki z listem, w którym tak się wyraża: „Mon cher frère, Je t'envoie l'ordre de la jarretière, pour que tu puisses bien attacher Téba. (tes bas).“

Renty $4\frac{1}{2}$ proc, 104, 60. Renty 3 proc. 79, 05.

Anglia.

Londyn 31 stycznia. Korespondent *Gaz. augsburgskiéj* pisze: „O zamiarach dzisiejszego gabinetu niewiele dotąd wiadomo. Zapewniają jednak, że w łonie jego najlepsza panuje harmonia. Ludzie wysokiéj wartości i talentu, którzy nieraz dawniej zaciętemi byli przeciwnikami, szacują się dzisiaj tem więcéj, iż w jednéj połączeni są administracyi. W dwóch wszakże punktach ministeryum stanowcze powzięło decyzye. Najprzód postanowionem zostało niewnosić na przyszłą sesyą żadnego projektu reformy parlamentarnéj. Rzecz ta wymaga gruntownéj rozwagi i przygotowania. Parlament jest świeżo wybrany, a w narodzie niespostrzega się na teraz żadnéj ku temu agitacyi; rząd więc spieszyć się nie potrzebuje. Zamyślają natomiast o środkach więcéj praktycznych. Najważniejszym z nich i najpilniejszym jest zamierzony wniosek o powiększenie siły zbrojnéj o 10 do 20,000 ludzi. Kadra pozostać mają niezmienne, ale szeregi mają się znakomicie wzmocnić. Artylerya polowa z 300 działami, ma być już na wiosnę skompletowana. Uzbrojenie floty jeszcze spiesznicj postępuje. Głównym powodem tych uzbrojeń jest nietyle głęboka niepewność, w jakiéj zostaje Anglia, podobnie jak reszta świata, co do ukrytych zamiarów takiego człowieka, jakim jest L. Napoleon, ile dochodzące codzień niewątpliwe wiadomości, o ciągłych uzbrojeniach we wszystkich francuskich portach i arsenałach. Rząd francuski zaprzecza temu wprawdzie, głosząc, że tegoroczny budżet marynarki o 40 mil. fr. niższym jest od budżetu ostatnich lat monarchii lipcowéj. Ale zaprzeczenie to w zupełnéj jest sprzeczności z wierzytelnym faktem, że budowa okrętów we wszystkich portach z bezprzykładną postępuje czynnością. Nasza administracya posiada w tym względzie najdokładniejsze szczegóły, i trudno pojąć w jakim celu uzbrojenia te są przedsiębrane, jeśli nie dla wojny. Tak np. w kilku portach budują się długie a lekkie parostatki mogące znaczną liczbę wojska objąć, a zbliżać się do brzegów. Mimo tego uważam projekt wylądowania do Anglii, jako wielce nieprawdopodobny, sądzę raczéj, i to nie bez ważnych powodów, że Napoleon zamierza wielką morską wyprawę ku południwym Włochom.“

„W téj chwili, gdy my Anglicy bardzo niechętnie zwracamy uwagę naszą na możliwe ewentualności, p. Ryszard Cobden ogłasza starannie wypracowaną broszurę p. t. „1793 i 1853 r.“ w któréj usiłuje dowieść, że cała wina wojny rewolucyjnéj 1793 roku i większa część jéj zgubnych następności cięży raczéj na Anglii i jéj sprzymierzeńcach, aniżeli na Francyi i konwencie, i że jeżliby dzisiejszy stan Europy do takich samych doprowadzić miał nieszczęść, to Anglicy sami sobie winę tego przypisać będą musieli. Umiarkowanie Francyi, szczera loyalność Ludwika Napoleona, interesa i przekonania „oświeconego narodu“ nad którym on panuje, są dla p. Cobdena dostateczną pokoju świata rękojmią. Naśmiewa on się

z uzbrojeń swojego kraju i powtarza owe nienawidzone pochlebstwa dla rewolucyjnych władz Francyi, które i za pierwszego cesarstwa słyszeć się dawały w ultraliberalnéj partyi angielskiéj. Tym razem wszakże p. Cobden niestanął na popularnéj stronie, i nieporwie za sobą opinii publicznéj W. Brytanii. Lud angielski mądrzejszym jest dzisiaj, aniżeli nim był w r. 1793; niebędzie on ani groził Francyi, ani też będzie się mięszał w jéj wewnętrzne sprawy; ale jest zarazem mocno zdecydowany mieć się na baczności przeciw możliwym zamiarom, mogącym w kilku dojźrzeć godzinach.“

Czarnogóra.

Koresp. Austr. pisze: Otrzymaliśmy wczoraj z autentycznego źródła wiadomości z Czarnogóry z teatru wojny, które dochodzą do 25go stycznia (podane już w *Czasie*). Dziś telegraf z Tryestu przynosi świeższe jeszcze, ale wyglądamy potwierdzenia ich pocztą. Według wspomnionych doniesień miało się Czarnogórcom pod wodzą księcia Daniela udać przerwanie komunikacyi Turków już uskutecznionéj w dolinie Ceta, i Reis paszę, który tam z Niksiczu wkroczył spaliwszy klasztór Ostrogski odeprzeć do Povja niedaleko Niksiczu, to jest punktu, z którego był wyszedł. W bitwie w tym razie powstałéj wycięto cały batalion Turków. Z Antivari w Albanii donoszą, że nawet kobiety i dzieci walczyły z nieustraszoną odwagą z wojskiem tamecznego beja. Wreszcie Arnauci okropnie kraj spustoszyli i wiele wsi zrabowali i spalili.

— *Gazeta Tryestska* z dawniejszéj nieco daty, bo 20 stycznia donosi: Omer pasza nie tak łatwo plan swój porzucić zamierza, i wyprawa ta pociągnie się może do wiosny. Na wiosnę, kiedy lasy górzyste się zazielenią, trudniéj jeszcze będzie wkroczyć w góry. Książe Daniel nadzwyczajną rozwija czynność. Misya Jerzego Piotrowicza w Wiedniu wielkiéj jest wagi, zawsze w koniecznym tylko razie przedsiębrał on podróże. W Wiedniu nastręczył mu się jeden Słowianin na inżyniera i oficera artyleryi. Wreszcie zbywa Czarnogórcom na dostatecznéj amunicyi.

Osservatore Dalm. podaje następujące szczegóły o wzięciu Grahowa: Mała ta osada w Hercegowinie po niesłychanie bohatérskim oporze, dostała się w ręce Turków. Garstka wojowników miała się bronić przez całe 5 dni przeciw korpusowi tureckiemu; nie chcieli oni zostawić Turkom, swoich żon i swoich domów i wynieść się do stromych skał czarnogórskich, ale postanowili dzielić losy drogich sobie osób. W nocy d. 19 b. m. usiłowali Turcy szturmem wziąść *kulę* wojewody. Dziki okrzyk był hasłem do napadu, jazda otoczyła dom, kilku żołnierzy dostało się na dach, zwalili go w części i zapalili; inni podkopywali się pod *kulę*, tak, że mury jéj gdzieniegdzie zapadły się. Czterdziestu walecznych Grahowianów trzymało się mężnie przez 4 godziny, znużeni wreszcie zaciętą walką poddali się: wojewoda chciał się schronić do groty przy swojém mieszkaniu, ale wpadł w ręce nieprzyjaciół, którzy dwóch jego towarzyszy zabili; inni byliby również temu samemu losowi podpadli, gdyby ich był pasza przy życiu niekazał zachować.

Przy ujściu Bojany stoi na obserwacyi parowiec angielski.

Odbieramy następującą reklamacyą:

Szanowny Redaktorze!

Wyczytawszy w jednym z numerów dziennika *Czas* kilka słów poświęconych wspomnieniu ś. p. Edwarda Bajera *) którego prawe i nieskazitelne życie, oddane li tylko szczęściu ludzkości, drogiem czyniło dla całéj emigracyi, czujemy się w obowiązku sprostować błąd zpowodowany jak się zdaje, nie złą wiarą, lecz niedokładną wiadomością rzeczy pańskiego korespondenta, który dobrowolną jego śmierć przypisuje opuszczeniu go przez familią. My ściśléj połączeni z nim związkami przyjaźni i koleżeństwa zapewnić możemy pana, iż jego stósunki z familią były zawsze najlepsze, czego wreszcie dowodzą pozostałe po nim korespondencye; a przyczynę jego śmierci przypisać raczéj należy zbytecznéj pracy jakiéj się oddawał, tęsknocie po kraju i moralnym cierpieniom których zgłębiać nie mamy prawa. *L. Alśniowicz. E. Robinet* etudiant en médecine, *Kloczewski Anastazy*, ucz. med. fak. parys., *Leszek Wiśniowski*, *Błociszewski Tad.*, *Elzanowski*, *Jarociński Feliks*, uczeń med. fak. paryskiego.

*) Nazwisko nie było w korespondencyi wymienione. (P. R.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego (nadesłane). Bal przez Tow. Dobr. w Tłusty-Czwartek na korzyść ubogich w domu przytułku utrzymywanych, urządzony, licznie zebrany, znaczny spodziewać się można, przynieść musiał dochód; wiadomo, że ten do jego kassy wpływa. Widząc jednak naocznie jak wielka, nawet trudna do opisania, panuje nędza między ubóstwem, szczególnie w parafiach Śgo Floryana na Pędzichowie i Wszystkich-Świętych na Smoleńsku, gdzie po kilkanaście osób w największéj nędzy na barłogu leżących się spotyka, o czém oblegane przez nich prywatne domy dowodnie przekonywują; życzyćby sobie należało, aby Tow. Dobr. jaką część dochodu z balu tego na wsparcie tych nędzarzy wydzielić raczyło, tém więcéj, gdy Szanowna Publiczność od dawna nie miała sposobności przyjść im w pomoc.

— Poznański korespondent do *Ost-Deutsche Post* pisze między innemi: Jeden z przyjaciół muzyki, liczący się do najwyższéj arystokracyi polskiéj, zamierza urządzić wspaniały koncert na ubogich, w którymby miały udział pierwsze talenta Niemiec, jako np. Franciszek Liszt, panna Joanna Wagner itd. (ta ostatnia przyrzekła już uczestniczyć w tym koncercie, który stanowić będzie niezawodnie epokę tegorocznego *saison* poznańskiego.)

— W Wrocławiu panuje od niejakiego czasu na nowo cholera, i kilka osób pada codziennie jéj ofiarą. Obwieszczenie prezydyum policyi z dnia 3 b. m. zawiadamia, iż od wczoraj do dziś, o ile doniesiono, zachorowało osób 14, umarło 9.

— Pastérz gminy Neumark na Pomorzu, poderznął w dniu 26 stycznia trojgu swoim dzieciom gardło, a następnie sobie. Dwaj chłopcy jeden 8, drugi 6 lat, natychmiast żyć przestali, 9cio-letnia dziewczyna mało zostawia nadziei; ale najokropniejsza, iż morderca uratowany został, niemając już dość siły po zabiciu swoich dzieci, aby sobie śmierć zadać.

— *Journal de Constantinople* odpowiada na artykuły pism francuskich, włoskich i niemieckich w sprawie czarnogórskiéj, a między innemi odpowiada on panu C. A., który swoje artykuły umieszcza w *Corriere italiano*. Tymczasem owym panem C. A. nie jest kto inny, tylko *Corrispondenza Austriaca*, czyli w skróceniu C. A.; *Cor ital.* bowiem tłumaczy artykuły *Korespondencyi litografowanéj*.

— W obec ważności wypadków w Czarnogórze, podajemy tu jako dodatek do opisu Czarnogóry w felietonie pisma naszego umieszczonego, a przez inne dzienniki powtórzonego, następujące statystyczne szczegóły o tym kraju wyjęte z *Korespondencyi Austryackiéj*: Kraj ten leży na północno-zachodnich kończynach Albanii, wynosi 80—90 mil kwadr. geogr., a 70 mil obwodu. Granica ku Hercegowinie od austryackiego obwodu Cattaro aż do Albanii i częścią ku Albanii najeżona jest stromemi skałami, ku Cattaro i części Albanii, jest prawie podobnież nieprzystępną, ale tu i owdzie dostać się można wąwozami. Sir J. Gardner Wilkinson liczy tam 101,000 mieszkańców podzielonych w następujących nahiach (okręgach) Katuńska 24,000, Czernicka 12,000, Riecka 12,300, Lezhańska 4800, Biełopawlicka 14,000, Piperska 8500, Moraczska 9100, Kutska 16,300. Najwyższe góry wynoszą 7—8000 stóp i należą do Alp karnicko-dynarskich. Podatki tego kraju są nader drobne: pogłówne 30,000 złr. mk., dzierżawa tytuniu 200 złr., podatek od soli 200 złr., od ryb 250 złr., od wędlin 200 złr., dzierżawa dóbr krajowych 600 złr., razem 31,450 złr. Artykuły handlu wywozowego są: mięso, wełna i sér owczy i kozi; prócz tego ryby solone, owce, kozy, świnie, woły, ziemniaki, masło, jarzyny, wosk, miód, łój, skóry, kożuchy, żółwie, ptastwo, ryż, kukurudza, tytuń, węgle drzewiane, drzewo, garbnik z drzewa żółtego i jedwab. Wprowadzają do kraju: bydło rogate, konie, tytuń, który znów wywożą, sól, miedź, żelazo, olej, świece woskowe, wino, wódka, cukier, kawa, broń, proch, ołów, skałki, szkło, obuwie, sandały, płótno, tkaniny bawełniane, chustki do nosa i czerwone czapki. Pieniądze kursują tam obce: tj., austryackie cwancygiery i tureckie paras.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do dnia 5go lutego: Dziedzicka Antonina z Brzeżan. Hr. Henryk Potocki z Polski.

Wyjechał: Elsner Józef do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4 lutego. Zboża niezbyt wiele zwieziono, kupujących też mało, dla tego ruch targowy bardzo wątły. Pszenica i żyto utrzymały się na dawnéj cenie, jęczmień i owies więcéj pokupowany, ale nie poszły jeszcze w górę. Groch również znajdował pokup, bo zaczynają już go skupywać na post, sprzedawano go dziś na $8\frac{1}{2}$—9 złr. Jagły są obficie na wsypkach, wszakże po 10—11 złr. łatwo je sprzedać można. W ogóle czynności niepewne, lubo producenci trzymają się w cenach. Nasiona tłuste mają wielki pokup. Zapasy są prawie wypróżnione i 15—30 kr. płacą nad dawne ceny tak za letni jak i zimowy rzepak. Spirytus słabo się trzyma, zapasy są znaczne i $18\frac{1}{2}$—19 złr. za wiadro łatwo dostać. Miód i wosk w znacznéj obfitości się znajdują, ceny nominalne.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5go lutego.* Metaliki 5-proc. $94\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 84. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{8}$. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$. — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $110\frac{3}{4}$. — Londyn 10 kr. 56.— Paryż $130\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1355. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2390. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 5go lutego. Banknoty austryac. żądają 95, płacą 94. — Pruski kurant ż. 102, pł. $101\frac{3}{4}$.— Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{2}$ pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104.— Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103.— Imperyały ż. 34 15, pł. 34 12.— Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 15, pł. 19 10. 20frankowe ż. 33 12, pł. 33 6.— Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{2}$ pł. $101\frac{1}{4}$.— Listy Zastawne galic. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. 92.

Kurs lwowski z dnia 1go lutego. Dukat holend. 5 złr. 6 kr. Dukat ces. 5 złr. 12 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr.— Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 92 złr. 15 kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 92 kr. 45.

Kurs wiedeński z dnia 4 lutego. — Metaliki $94\frac{1}{16}$. — Nowa pożyczka. 84. — Akcye Banku wied. 1360. — Akcye kolei żel. szl. $237\frac{3}{4}$. — Agio od złota $17\frac{1}{4}$. od srebra $10\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 4 lutego. Banknoty austryack. $83\frac{5}{12}$. ż. Banknoty polskie $98\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{6}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{3}{4}$ ż.

URZĘDOWE.

N. 2086. RADA MIASTA KRAKOWA. (102)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Podaje do wiadomości, że od dnia 22 do 29 stycznia r. b. PP. Jakób Nowicki, Jan Wątorski, Józef Marxen, Tomasz Pindelski i Wilhelm Ilming dostarczali na sprzedaż publiczną największe bułki, u każdego bowiem bułka za grosz jeden dochodziła w przecięciu wagi czterech łutów, u ostatniego funt chleba pięknego wypadał na groszy siedm. — Najmniejsze zaś pieczywo mieli PP. Szczepan Małasiński i Tomasz Chęciński.

Kraków dnia 1go lutego 1853 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*— Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 4546. C. K. TRYBUNAŁ (103)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ustawy hyp. z 1844 r. po wysłuchaniu wniosku c. k. urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po Katarzynie Okońskiéj, składającego się z gruntu na Kazimierzu w gm. VI. miasta Krakowa położonego Ner katastru 215 oznaczonego, aby w przeciągu trzech miesięcy z prawami swemi do pomienionego spadku zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten obecnie zgłaszającemu się Ignacemu Okońskiemu przyznany zostanie. — Kraków dnia 23 czerwca 1852 r.

(1-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

Ostatnie Wiadomości.

Korespondencya austryacka skreśla stanowisko Austryi do sprawy czarnogórskiéj. Rząd nie ma żadnych planów zaborczych, wysyła tylko wojsko dla obrony granic mianowicie w Dalmacyi, która od reszty monarchii jest oddalona. Celem rządu jest utrzymanie dawnego stanu rzeczy pod względem terrytoryalnym, i zabezpieczenie handlu austryackiego.

— Depesza z Tryestu 4 b. m. donosi, iż Turcy postąpili aż do wąwozów Kuszewi Most, skąd zagrażają Cetinie. Omer pasza miał zostawić księciu Danielowi czas do namysłu po dzień 31 stycznia, i oznajmja że po upływie tego terminu zajmie całą Czarnogórę. Wiadomość ta sprawiła w Cetynie wielkie wrażenie. Utworzyły się tam dwie partye, na czele jednéj stoi książe Daniel, na czele zaś drugiéj Piotr Piotrowicz. *Osservatore Dalm.* donosi, że więźnie grahowscy dobrze traktowani w obozie tureckim. *Gaz. Augs.* pisze z Bukaresztu, iż spodziewają się tam z wiosną wojsk rosyjskich, a pewność tego jest tak wielka, że spekulanci skupują już zapasy zboża dla wojska. Od czasu do czasu przejeżdżają tamtędy posłańcy rosyjscy do Czarnogóry.

— Depesza telegr. z Paryża 4go b. m. donosi: Wielu radzców stanu wysłanych zostało do departamentów, aby poznać wpływ nowo zaprowadzonéj decentralizacyi.

— W piątek Izba wyższa w Berlinie przyjęła ponownie poprawkę Stahla, do projektu rządowego o parostwie, tudzież uchwaliła ostatecznie ordynacyą gminną dla sześciu wschodnich prowincyj, i w powtórném głosowaniu zniesienie ordynacyi gminnéj z r. 1850. Ordynacya za tegoż samego dnia zniesioną została również przez uchwałę Izby niższéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 3''' 520	— 0° 6	1'''. 82	ppnwschodni słaby	pochmurno	kula ognista o 9 10m. szron	—0°5	—3°4
„	10	„ 4 060	— 3° 4	1 45	„ „	pogoda			
5	6	„ 4 326	— 3° 9	1 38	wschodni „	pogoda z chmurami			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.